



GŁOS Z NAD PREGOŁY

Nr 11 (100) listopad 2004

PISMO WSPÓLNOTY KULTURY POLSKIEJ W KALININGRADZIE
ukazuje się od XI 1995 r.

TERAZ UKRAINA!

Każdy obywatel Ukrainy wie, że to Polska jako pierwsza (przed Kanadą) uznała niepodległość Ukrainy w 1991 r. Stało się tak przede wszystkim dzięki niezwykle przychylnemu nastawieniu polskich polityków i całego polskiego społeczeństwa do faktu powstania państwa ukraińskiego. Ta przychylność ma głębokie korzenie historyczne. Nie trzeba tu sięgać do dawnych dziejów stosunków naszych narodów. Przynajmniej bardzo popularne i często przywoływane przy najrozmaitszych okazjach hasło Marszałka Józefa Piłsudskiego: «Bez niepodległej Ukrainy nie będzie niepodległej Polski». Od chwili odrodzenia Ukrainy w XX wieku Polska konsekwentnie deklarowała poparcie dla jej niepodległości. Stało się to swoistym fenomenem polskiej polityki wschodniej, który umożliwił rozwój wzajemnych kontaktów, a wspólnota interesów sprawiła, że w dość krótkim czasie wzajemne stosunki zyskały rangę partnerstwa strategicznego i stały się wzorcem dwustronnej współpracy w skali Europy Środkowowschodniej. Polska jest obecnie jednym z czterech państw obok Rosji, USA i Niemiec, które w sferach politycznej, wojskowej, energetycznej i gospodarczej w dwustronnych stosunkach z Ukrainą zalicza się do jej partnerów strategicznych.

Oficjalne ramy przyjaźni władz Polski i Ukrainy stały się szybko zbyt ciasne. Zaczęła się więc współpraca międzyresortowa, międzyregionalna, pojawiły się kontak-

ty między społeczeństwami. Jednym z najważniejszych składników polskiej polityki zagranicznej stało się poparcie dla europejskich dążeń Ukrainy. «Najważniejsze dla Ukrainy jest podjęcie strategicznej decyzji, że tak wielkie państwo powinno znaleźć się w strukturach europejskich. Dzięki Ukrainie Europa stanie się lepsza, bogatsza i silniejsza» – stwierdza prezydent Aleksander Kwaśniewski. Lecz Ukraina, deklarując swoje europejskie dążenia, ciągle zdaje się wahać. Polski prezydent dobrze zdaje sobie sprawę z realiów nowej sytuacji geopolitycznej i rozumie wynikające z niej wyzwania oraz możliwości polskiej polityki zagranicznej. O tym, że Warszawa nie przestała reprezentować interesów Kijowa po wstąpieniu Polski do UE, świadczy chociażby apel polskiego premiera Marka Belki do przedstawicieli 25 krajów członkowskich Unii. Zawiera on propozycję udzielenia Ukrainie wyraźnej odpowiedzi na pytanie co do możliwości jej członkostwa w Unii Europejskiej. Występując w obronie Ukrainy na forum UE, polscy przedstawiciele już od dłuższego czasu czuli się jednak osamotnieni. Nie mając

własnych koncepcji stosunków z Ukrainą, przywódcy Unii Europejskiej w Brukseli wydawali się obojętni na polskie prośby, inicjatywy i propozycje. Fenomenem polsko-ukraińskiej współpracy jest jednak to, że nie zależy ona już tylko i wyłącznie od dobrych chęci ekip rządzących. Polska i Ukraina są po prostu na siebie skazane. Jeśli zaś chodzi o polskie pośrednictwo w ukraińskich pertraktacjach z Brukselą, odpowiedź jest być może banalnie prosta: Warszawa reprezentuje interesy Ukrainy na tyle, na ile Kijów jest tym oficjalnie zainteresowany.

Obecnie na Ukrainie zachodzą ważne wydarzenia. Te wydarzenia dotyczą fundamentu przyszłości Ukrainy, jej miejsca w rodzinie państw europejskich. Ukraina jest jak nigdy dotąd na ustach i w sercach wszystkich Polaków, także polskiej Polonii. Polski parlament ogłosił jednogłośnie uchwałę, w której napisano: „Jesteśmy przekonani, że obywatele Ukrainy chcą żyć w państwie niepodległym, demokratycznym i uczciwie rządzonym. Taka Ukraina jest potrzebna Europie i światu. (...) Wzywamy premiera Marka Belkę oraz ministra spraw zagranicznych Włodzimierza Cimoszewicza do prawdziwej ofensywy dyplomatycznej. Ukraina obudziła się pierwszy raz wtedy, gdy ogłosiła niepodległość, dziś budzi się po raz drugi i liczy na swoich przyjaciół». Prezes Związku Ukraińców w Polsce Miron Kyryczak mówi, że działania polskiego Sejmu i polskich polityków mogą pozwolić Ukrainie na powrót do demokratycznych rządów.



opracował ms